

WACŁAW WILCZYŃSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO I MECHANIZM GOSPODARCZY PO REFORMIE

I. KILKA WSTĘPNYCH SPOSTRZEŻEŃ

Na temat reformy gospodarczej napisano już tomy. Nie sposób cytować wszystkie, niejednokrotnie bardzo oryginalne opracowania. Mimo to jednak łatwo w tym bogatym piśmiennictwie dostrzec dysproporcje. Stosunkowo mało jest prac, których przedmiotem jest scenariusz codziennego funkcjonowania gospodarki narodowej i przedsiębiorstw po reformie. Naturalnie oczywiste jest dla wszystkich, że będzie to nowy mechanizm ekonomiczny, ale o tym, jakie będą konkrety jego działania, czego będzie wymagał od uczestników życia gospodarczego — nie mówi się zbyt wiele. Niezbyt wiele miejsca w publikacjach zajmuje problematyka przyszłych funkcji gospodarczych państwa, a zwłaszcza scenariusz działań i reakcji państwa na zjawiska występujące w nowym mechanizmie. Jest to o tyle szczególne, że równocześnie ogromne jest zainteresowanie prawnoformalnymi i instytucjonalnymi treściami reformy, treściami, które w dużej mierze zadecydują o kształcie nowego systemu ekonomicznego. Nie można przy tym oprzeć się wrażeniu, że rozważania nad prawnymi podstawami reformy prowadzone są często bez dostatecznego związku z istotą mechanizmów ekonomicznych, które powinny się ukształtować w wyniku reformy. Projekty niektórych aktów prawnych nie odzwierciedlają jej ducha. Problematyka organizacyjno-instytucjonalna zdaje się z kolei przytłumiać zagadnienia ekonomiczne tam, gdzie mowa o niższych szczeblach systemu. Przypomina to nieco sytuację z początkowego okresu działania systemu WOG, kiedy to rozgrywki instytucjonalne, powstawanie zbędnych ogniwi, jak na przykład kombinaty, spychały w cień problematykę systemową, funkcjonalną.

Wypada zauważyć, że tego rodzaju sytuacja w przededniu reformy nie jest korzystna. Może się ona okazać wręcz niebezpieczna dla jej przebiegu. Rzecz nie tylko w tym, że takie czy inne rozwiązanie prawne lub organizacyjne (zwłaszcza pod hasłem jego przejściowości), okazać się może przeszkodą uniemożliwiającą działanie nowego systemu. Chodzi też o to, że zupełnie adekwatne do potrzeb rozwiązania organizacyjne czy

prawne mogą natrafić na niezdolność do ich właściwego wykorzystania, na barierę braku wyobraźni i wiedzy o funkcjonowaniu nowego systemu. Na to zaś tylko czekają zwolennicy powrotu do centralistycznych nakazowych metod zarządzania.

Niniejsze opracowanie, nawiązując do wcześniejszych poglądów autora¹ stara się podjąć w sposób, z konieczności bardzo skrótowy, тезowy, kilka ważnych, a chyba mniej dotąd eksponowanych problemów samej reformy, jej konsekwencji oraz warunków wdrożenia.

IL ISTOTA REFORMY GOSPODARCZEJ

Znamienną cechą atmosfery przygotowań do przeprowadzenia reformy jest stosunkowo słabe akcentowanie jej znaczenia ustrojowego, jej znaczenia dla przekształceń w stosunkach ekonomicznych. Wydaje się, że konieczne jest pełne uświadomienie sobie zmian, jakie przyniesie reforma w socjalistycznych stosunkach produkcji. Nie zmieni się ich podstawa — społeczna własność środków produkcji. Zmieniają się jednak ich instytucjonalne i funkcjonalne formy życia, egzystencji. Reforma gospodarcza jest wyrazem odejścia od tych form socjalistycznych stosunków ekonomicznych, które nie zdają egzaminu jako podstawa optymalnego wykorzystania zasobów, które — z szeregiem zastrzeżeń — funkcjonować mogły jedynie w początkowych fazach rozwoju, kiedy to koncentracja środków i dyspozycji w rękach centrum wydawała się bezdyskusyjnym imperatywem.

Istota reformy gospodarczej wiąże się z przywróceniem zerwanej przez system centralistyczno-nakazowy więzi między bezpośrednim wytwórcą a środkami produkcji, których jest on współwłaścicielem. Więż ta, realizowana w sposób rzeczywisty, a nie formalny, jest naturalną, niezbędną podstawą integracji ludzi pracy dokoła ich warsztatów, przedsiębiorstw. Jest ona podstawą powrotu do logiki ekonomicznej, wypaczonej przez system centralistyczno-nakazowy. Istota reformy gospodarczej wiąże się także — co niemniej ważne — ze stworzeniem warunków dla

¹ Por. W. Wilczyński, *Jak obniżyć koszty naszego rozwoju*, Kultura 1977, nr 17; tenże, *Makro i mikroekonomiczne kryteria wyboru oraz problemy ich integracji*, Gospodarka Planowa 1979, nr 2; tenże, *Makroekonomiczne kryteria gospodarowania a cele przedsiębiorstwa*, Gospodarka Planowa 1980, nr 2; tenże, *Szanse reformy*, Przegląd Techniczny — Innowacje, 1980, nr 50; *Równowaga gospodarcza a efektywność planowania i zarządzania*, Ekonomista 1980, nr 6; *Gospodarka narodowa Polski — próba oceny i warunki postępu*, RPEiS 1981, nr 1; *Z reformą nie można zwlekać ani chwili*, Kultura 1981, nr 34; *Podstawowe problemy reformy gospodarczej*, w: *Cele i zakres reformy gospodarczej*, Warszawa 1981, s. 115 - 125; *Reforma a dylematy reformy gospodarczej*, Warszawa 1981, s. 53-83; *Sposób funkcjonowania gospodarki a warunki stosowania rachunku ekonomicznego*, Nowe Drogi 1981, nr 1-2, s. 204-221.

autentycznej suwerenności społeczeństwa nad przebiegiem procesów gospodarczych.

System centralistyczno-nakazowy nie tylko obrażał socjalistyczne stosunki własności i zasady demokracji, lecz także uniemożliwiał wykorzystanie potencjalnych zalet centralnego planowania, świadomego kształtowania przyszłości. Zburzył on nie tylko logikę racjonalnych, mikroekonomicznych zachowań i dostosowań, lecz także doprowadził do praktycznego zastąpienia centralnego planowania, zwłaszcza średnio- i długookresowego, przez podejmowanie na wysokich szczeblach doraźnych decyzji, często wewnętrznie sprzecznych i nie mających pokrycia w realiach. System centralistyczno-nakazowy jest też głównym winowajcą zburzenia równowagi gospodarczej. Przekształcając bowiem gospodarkę narodową w jedno wielkie przedsiębiorstwo wielozakładowe — centrum przekroczyło optimum wielkości przedsiębiorstwa i nie było w stanie efektywnie nim kierować. Przeciwnie — uzyskiwanie jakichkolwiek efektów okupowane być musiało w tych warunkach nieproporcjonalnie wysokimi, często irracjonalnymi nakładami. Faworyzowanie wielkości brutto jako kryteriów oceny, stosowanie tak zwanych cen kosztowych — nie zachęcało przy tym nikogo do obniżania nakładów.

Wielkość zadań, jakie stają przed naszą gospodarką w świetle smutnego bilansu dotychczasowego systemu, nie pozwala na sprowadzenie reformy do rozmiarów instrumentalnego zabiegu tak, jak to miało miejsce w przypadku wielkich organizacji gospodarczych. Nie można sobie w naszej sytuacji pozwalać na leczenie objawowe, a tym bardziej na pozory leczenia. Tylko usunięcie korzeni zła, rzeczywistych przyczyn kryzysu społeczno-gospodarczego może być podstawą jego przezwyciężenia. Stąd właśnie znaczenie zmian w funkcjonalnych i instytucjonalnych treściach socjalistycznych stosunków produkcji, jako podstawie nowych mechanizmów.

Istota reformy gospodarczej nie polega na tym, że prowadzi do zmiany stosunku między planem a rynkiem, do wzrostu roli rynku kosztem roli centralnego planowania. Chodzi zupełnie o co innego: o zastąpienie rynku ułomnego, pozornego — rynkiem prawdziwym. Z drugiej strony — co jest równie ważne — chodzi o zastąpienie pozorów, bezsily, nawet fikcji centralnego planowania, zwłaszcza wieloletniego — planowaniem rzeczywistym, pomagającym optymalnemu kształtowaniu przyszłości. Reforma wiązać się więc będzie z głębokimi przemianami jakościowymi kategorii ekonomicznych, których nazw dotąd nadużywano.

Nasz dotychczasowy rynek nie był rynkiem w sensie mechanizmu ekonomicznego. Był on formą dystrybucji pozbawioną oddziaływania na produkcję. Podobnie nasz dotychczasowy system planowania nie tyle był narzędziem programowania optymalnej alokacji naszych zasobów, ile formalną podstawą nakazowego, centralistycznego zarządzania krótkookresowego, zarządzania doszczętnie skompromitowanego.

W świetle powyższych rozróżnień czas najwyższy ostatecznie przewyciężyć pogląd, jakoby istniała w socjalizmie jakaś immanentna sprzeczność między planem a rynkiem. Nie ma takiej sprzeczności. Istnieje natomiast zasadnicza sprzeczność między rynkiem a centralistycznym, dyrektywnym zarządzaniem jako dwoma wzajemnie wykluczającymi się mechanizmami. Sprzeczność ta musi być rozstrzygnięta na korzyść rynku jako mechanizmu funkcjonowania gospodarki nieporównanie sprawniejszego, mogącego również efektywniej służyć realizacji celów centralnego planu. By jednak ostatecznie przewyciężyć te nieporozumienia i uprzedzenia — niezbędne jest równie ostateczne przekreślenie znaku równości między centralnym planowaniem a centralistycznym zarządzaniem. Należy stwierdzić, że stawianie takiego znaku równości w naszej dotychczasowej praktyce gospodarczej zaciążyło niezwykle ujemnie na efektywności ekonomicznej systemu. Nieporozumienie to jest również dzisiaj przyczyną obaw przed mechanizmem rynkowym nie tylko z punktu widzenia skutków jego funkcjonowania, lecz także w obliczu rzekomej niemożności pogodzenia rynku z planowym charakterem gospodarki socjalistycznej.

Reforma gospodarcza, którą zdecydowani jesteśmy przeprowadzić, tworzy przesłanki do trwałego współistnienia autentycznego mechanizmu rynkowego z autentycznym centralnym planowaniem. Tezę tę potwierdzają dokumenty podsumowujące wyniki prac poszczególnych zespołów Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej. Logiczną konsekwencją wcielania w życie zasad zawartych w tych dokumentach będzie kształtowanie się nowych stosunków i relacji ekonomicznych opartych na funkcjonowaniu mechanizmu rynkowego nie tylko jako narzędzia weryfikacji produkcji, lecz także jako źródła decyzji wytwórczych i handlowych, zwłaszcza krótkookresowych. Mechanizm rynkowy odegra również istotną rolę jako mechanizm alokacji zasobów przedsiębiorstw w miarę ich wzrostu.

W świetle wspomnianych dokumentów punkt ciężkości centralnego planowania przesuwają się na programowanie struktur, kształtowanie przyszłości. W skali krótkookresowej zwiększy się znaczenie na szczeblu centralnym rola budżetu państwa i bilansów finansowych. W systemie docelowym zaniknąć powinny całkowicie pozostałości zarządzania bezpośredniego, nieparametrycznego. Budzący tak wiele obaw problem wcielania w życie preferencji planu centralnego w nowych warunkach, nie jest w istocie tak trudny, jak usiłują to niejednokrotnie przedstawiać zwolennicy dyrektywnych metod zarządzania. Nie wolno zapominać o tym, że reforma gospodarcza doprowadzi do zasadniczego zwiększenia roli banku centralnego i wpływu polityki finansowej państwa na bieg życia gospodarczego. Nie będzie to już finansowanie automatyczne, miękkie, które było w dotychczasowym mechanizmie jednym ze źródeł inflacji. Państwo dysponujące kredytem i prowadzące umiejętną politykę finansową

to ogromna siła, zdolna do urzeczywistnienia preferencji społecznych bez naruszania praw rynku. Jeśli więc twierdzimy, że nie będzie sprzeczności między autentycznym rynkiem a autentycznym planem centralnym to nie dlatego, że plan centralny "ustąpi" rynkowi, lecz dlatego, że metody realizacji planu ulegną zmianie, dostosowane zostaną do mechanizmu funkcjonowania gospodarki na co dzień. Nie ma przy tym najmniejszych podstaw do przypuszczeń, że nowe metody realizacji planu centralnego okażą się nieskuteczne. Można natomiast stwierdzić, że trudno sobie wyobrazić mniej skuteczne metody realizacji wieloletnich narodowych planów gospodarczych, aniżeli stosowane dotychczas. Doświadczenia węgierskie, gdzie nie istnieje arytmetyczno-formularzowa więź między planami przedsiębiorstw a planem centralnym — potwierdzają większą skuteczność finansowych metod stymulacji, także w krótkich okresach. Jest ona przede wszystkim funkcją umiejętności, elastyczności centralnych organów polityki gospodarczej, która powinna być przeciwieństwem autentycznych preferencji ogólnospołecznych.

III. PRZEDSIĘBIORSTWO W DOCELOWYM MECHANIZMIE GOSPODARCZYM

Założenia reformy wyraźnie wskazują na to, że inicjacja codziennych działań gospodarczych przesunie się na przedsiębiorstwo jako podstawowe ogniwo systemu ekonomicznego. Od jego działań i zachowań zależy w stopniu decydującym optymalne wykorzystanie istniejącego potencjału wytwórczego. Równocześnie zmierzamy do uruchomienia mechanizmu gospodarczego zdolnego do wytwarzania nadwyżek, a nie jakichkolwiek efektów bez względu na koszty ich uzyskania. Dlatego każda norma prawna dotycząca nowego systemu powinna być oceniana z punktu widzenia jej wpływu na realizację powyższych kryteriów. Dobre są takie przepisy, które skłaniają do pełnego, możliwie optymalnego wykorzystania zasobów i takie, które sprzyjają powstawaniu nadwyżek w sposób niesprzeczny z interesem załóg przedsiębiorstw. Mówiąc o nadwyżkach mamy przy tym na myśli zarówno nadwyżki w skali mikroekonomicznej, jak i makroekonomicznej. Ich powstawanie jest dla nas warunkiem „być albo nie być”. Od zdolności do ich wytwarzania zależy odpowiedź na pytanie, czy i w jakim czasie usuniemy deficyt budżetowy, niedobory w bilansie pieniężnych dochodów i wydatków ludności oraz czy potrafimy zmniejszyć zadłużenie kraju.

Wszystko więc wskazuje, na to, że nasz mechanizm gospodarczy będzie mechanizmem twardym, rygorystycznym, ale nie w sensie administracyjnym, lecz ekonomicznym. Będzie to mechanizm wymagający od każdego z nas nieporównanie większej inicjatywy i autodyscypliny. Nic w nim nie będzie za darmo. Nie będzie wielu rozmaitych gwarancji, ale będzie perspektywa sukcesu, wystąpi bezpośredni związek między efektami pracy przedsiębiorstwa a płacami jego załogi. Wyniki gospodarcze

będą przedmiotem twardej weryfikacji. Nie wytarguje się premii bez względu na rzeczywiste wyniki. Na tym w praktyce polegać będą słynne już trzy S: samodzielność, samorządność, samofinansowanie.

Spójrzmy jednak obecnie na niektóre przynajmniej elementy „scenariusza” funkcjonowania przedsiębiorstwa w tym mechanizmie. Punktem wyjścia jest powołanie przedsiębiorstwa do życia, jego założenie. Niezależnie od tego, że nie jest to problem dla większości istniejących już formalnie przedsiębiorstw, przypomnijmy tutaj znane warunki, jakie powinny być spełnione, by uzasadnione było uzyskanie statusu przedsiębiorstwa. Może się to bowiem okazać ważne dla pragnących usamodzielnienia zakładów spełniających warunki przekształcenia się w przedsiębiorstwo. Należą do nich: 1) wyodrębnienie przestrzenne, 2) związane z określoną przestrzenią wyodrębnienie techniczno-eksploatacyjne, 3) oparte na tych podstawach wyodrębnienie organizacyjne.

Przyjmuje się na ogół, że spełnienie tych warunków uzasadnia wyodrębnienie ekonomiczne, a więc powołanie przedsiębiorstwa jako przedmiotu gospodarowania. Spełnienie tych warunków umożliwia także wyodrębnienie majątkowe. Majątek ten, cechuje się, jak wiadomo, określoną strukturą rzeczową, materialną, określającą charakter i profil zdolności produkcyjnych. W nowym mechanizmie gospodarczym sprawą szczególnej wagi dla samorządu przedsiębiorstwa będzie prawidłowe, własne rozpoznanie rzeczywistych możliwości produkcyjnych, a także możliwości przedstawień posiadanego aparatu. Trudno powstrzymać się w tym miejscu od wyrażenia obawy, że w wielu istniejących już przedsiębiorstwach przegląd ten wykaże głębokie dysproporcje, będące pozostałościami dotychczasowego systemu zarządzania. System ten skłaniał przecież zarówno do nadmiernego rozkooperowania produkcji, jak i w szeregu przypadków, do produkowania wszystkiego we własnym zakresie. Izolacja gospodarki inwestycyjnej od działalności eksploatacyjnej bywała powodem zbędnych zakupów drogich urządzeń. Jednocześnie nie było bodźców do stosowania urządzeń i technologii obniżających koszty.

Wydaje się więc, że rozszyfrowanie zawartości i możliwości majątku produkcyjnego — to jedno z ważnych wstępnych zadań każdego samorządu. Jest to naturalny punkt wyjścia do opracowania programu optymalizacji struktury majątku produkcyjnego. Skonstruowanie takiego programu wymaga jednak dobrego rozpoznania spodziewanego zapotrzebowania, popytu oraz możliwości zaopatrzeniowych (ceny, pochodzenie surowców itp.). Niezwykle ważne okaże się też uzyskanie informacji o zdolnościach produkcyjnych i zamysłach potencjalnych konkurentów. Wszystkie te przedsięwzięcia łącznie złożą się na projekt programu wytwórczego przedsiębiorstwa.

Przyjęcie określonego programu wytwórczego stawia na porządku dziennym problem uzyskania środków obrotowych niezbędnych do uru-

chomienia działalności gospodarczej. Nie popełnimy większego błędu wyrażając pogląd, że ogromna większość naszych przedsiębiorstw zmuszona będzie korzystać z kredytu bankowego na ten cel. Jak już jednak wyżej wspomniano, nie będzie to w przyszłości kredytowanie automatyczne, na warunkach stosunkowo obojętnych dla kredytobiorcy. Przypomnieć tu wypada naszym przedsiębiorstwom praktykę głębokich ingerencji banków kapitalistycznych w sprawy ich klientów—kredytobiorców, a także kosztowność kredytu. Również w naszych warunkach trzeba będzie się liczyć z żądaniem przez banki informacji dotyczących programów produkcji, prognoz zbytu, przewidywanych cen, elementów rachunku ekonomicznego przedsiębiorstwa. Sądzę, że ci, którzy obawiają się nadmiernej swobody przedsiębiorstw w kształtowaniu cen i płac, nie doceniają chyba roli polityki banku i wstępnej kontroli kredytowej w warunkach nieautomatycznego finansowania. Jeśli chodzi o kształtowanie cen, to w warunkach równowagi, w działającym już normalnie mechanizmie, przedsiębiorstwa będą cieszyć się tylko formalnie zupełną swobodą. Niezależnie od przepisów normujących kalkulację produkcji, trzeba będzie dostosowywać się do poziomu cen na rynku, do polityki rzeczywistych i potencjalnych konkurentów. Nie oznacza to jednak, że należy dążyć do minimalizacji stopy rentowności wyrobu, do minimalizacji zysku na produkcie. Przeciwnie, należy mieć nadzieję, że system ekonomiczno-finansowy dopuszczać będzie, a może nawet preferować — w obliczu konieczności wytwarzania nadwyżek — wyższe stopy rentowności, zwłaszcza uzasadnione walorami użytkowymi wyrobów. Liczę w tym zakresie na stworzenie państwowego, niezależnego od producentów, systemu techniczno-ekonomicznej, jakościowej weryfikacji szeregu wyrobów.

To samo dotyczy stopnia swobody kształtowania płac w przedsiębiorstwie. Nadmiernie wysokich płac nie wytrzyma po prostu kalkulacja produkcji i cen. Nadmiernie wysokie płace uniemożliwiłyby również rozwój przedsiębiorstwa, inwestycje. Natomiast wszystko jest do zrobienia w dziedzinie kształtowania właściwej struktury płac wewnątrz przedsiębiorstwa, tak, aby to co się dzieli pomiędzy pracowników — dzielone było sprawiedliwie.

Niekiedy spotkać się można z poglądem, jakoby płace należało w przedsiębiorstwie samorządnym uważać za funkcję dochodu, za pozycję końcową w rocznym rozrachunku, a nie za pozycję w rachunku kosztów, pozycję kalkulowaną. Wydaje się, że pogląd taki nie wytrzymuje krytyki z różnych punktów widzenia, nie tylko społeczno-ekonomicznych, lecz także organizacyjnych. Przyjęcie takiej koncepcji musiałoby oznaczać w praktyce odejście od przyjętych reguł kalkulacji kosztów, w tym także nakładów na płace. Oznaczałoby to odejście od zasady minimalizacji wszystkich nakładów na jednostkę wyrobu.

Powstały w wyniku działalności gospodarczej zysk jest najważni-

szą formą wyniku pracy przedsiębiorstwa. Tylko maksymalizowany zysk koresponduje w sposób logiczny z postulatem wytwarzania nadwyżek. Nie koliduje on z postulatem zależności płac od rzeczywistego wyniku gospodarczego. Wręcz przeciwnie — podział dochodów pracowniczych na płace i udział w zysku uzmysławia im lepiej relacje ekonomiczne, efektywność pracy, aniżeli wtedy, gdy płace występują jako funkcja dochodu przedsiębiorstwa. By uniknąć dalszych nieporozumień: nie wolno odżegnywać się od maksymalizacji masy zysku, jako czegoś rzekomo sprzecznego z zasadami socjalizmu. Maksymalizacja różnicy między sumą uzyskanych efektów a sumą kosztów uzyskania tych efektów ma dla nas zasadnicze znaczenie zarówno z punktu widzenia racjonalności mikroekonomicznej, jak i potrzeb gospodarki narodowej, społeczeństwa jako całości. Nie oznacza to bynajmniej apoteozowania wysokiej stopy rentowności poszczególnych wyrobów. Rzecz polega na wysokiej produktywności majątku i nakładów, na najpełniejszym wykorzystaniu potencjału. Niezwykle istotnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania zysku w nowym mechanizmie ekonomicznym będzie usunięcie z systemu finansowego destymulatorów zysku działających *ex ante*, zniechęcających przedsiębiorstwa do powiększenia zysku. Musimy mieć sprawny system podatkowy ścigający *ex post* nadwyżki do budżetu państwa, ale pozbyć się musimy rozmaitych weryfikacji zysku zniechęcających do jego powiększania. Potrzebne nam będzie ściganie oczywistych wykroczeń przeciw obowiązującym normom, ale usunąć musimy przepisy skłaniające jedynie do wzrostu kosztów, a nie do ich obniżki.

Wiele trudności, zwłaszcza w pierwszych fazach funkcjonowania nowego mechanizmu, nastręczać będzie gospodarka inwestycyjna przedsiębiorstw. Odejście od darmości środków inwestycyjnych, odejście od maksymalizowania rozmaitych „przerobów”, konieczność wyboru między dzisiejszymi korzyściami załogi a perspektywami rozwojowymi — to podstawowe konsekwencje reformy na tym odcinku. W skali przedsiębiorstwa nie można rozwiązać problemu przez wybór jakiejś stałej mikrostopy inwestycji. Wielkość nakładów inwestycyjnych będzie bowiem ulegać naturalnym wahaniom, dostosowując się do zmieniających się warunków. Pewnych kłopotów nastręczy również problematyka dobrowolnych odpisów na rozmaite fundusze i świadczenia. Wystąpi tu nieuchronnie kolizja między postulatem konsekwentnego traktowania przedsiębiorstwa jako jednostki gospodarczej, nie zajmującej się działalnością charytatywną, a tendencjami do obciążania przedsiębiorstwa świadczeniami socjalnymi rozmaitego charakteru. O receptę w tym zakresie trudno. Z jednej strony bowiem należy pamiętać o obowiązku racjonalnego gospodarowania i maksymalizowania zysku, z drugiej o tym, że nie wszystkimi świadczeniami można obciążyć państwo, że mamy do czynienia z przedsiębiorstwem socjalistycznym.

Krótki przegląd funkcjonalnych problemów przedsiębiorstwa w no-

wym mechanizmie gospodarczym wskazuje, jak głęboka, dalekosiężna musi być jego reorientacja ekonomiczna. Jest ona warunkiem odwrócenia złowroziej antylogiki ekonomicznej dotychczasowego systemu, utożsamiającej nakłady z efektami, prowadzącej do stałego narastania kosztów uzyskania jednostki rzeczywistego efektu.

IV. WARUNKI „ŚCIEŻKI DOJŚCIA” DO MECHANIZMU DOCELOWEGO

Wizję przyszłego systemu funkcjonowania gospodarki przesłania głęboki cień obecnej sytuacji, rozmiary kryzysu, w jakim się znaleźliśmy. Jest to sytuacja z wielu względów najgorsza, jaką można sobie wyobrazić, do przeprowadzenia reformy. Z drugiej jednak strony niezupełnie bezpodstawny wyda je się pogląd, że w naszych warunkach tylko dramatyzm, tragizm sytuacji jest w stanie wywołać reakcje i zmiany adekwatne do zadań, które przed nami stoją. Sceneria chwili obecnej — listopada 1981 — nie pozwala na rozważania akademickie. Wstępne studia nad planem na rok 1982 wskazują, że nawis inflacyjny powiększyć się może o dalszych 500 miliardów złotych, nie wspominając o wartości utrzymującego się nadal ujemnego salda obrotów handlowych z zagranicą oraz o obciążeniu z tytułu obsługi długów. Przy rocznym niedoborze gospodarki narodowej sięgającym tysiąca miliardów złotych mówienie o mechanizmie ekonomicznym zdolnym do wytwarzania nadwyżek wydaje się na pozór absurdalne. Ta właśnie sytuacja stawia jednak przed nami nieunikniony problem wyboru drogi wyjścia, problem jej zaprojektowania w taki sposób, by w sposób możliwie najmniej bolesny dla społeczeństwa i gospodarki, a równocześnie względnie najszybszy uruchomić mechanizm poprawy i ożywienia.

Warianty drogi wyjścia są właściwie tylko dwa. Jeden oparty jest na koncepcji rozwiązań przejściowych, jako tak zwanej ścieżce dojścia do systemu docelowego i jego mechanizmów. Przesłanką wszystkich tego typu koncepcji jest przekonanie o niemożności zadziałania nowych mechanizmów w obecnych warunkach w sposób prawidłowy, przekonanie o nieuchronności kompromitacji reformy w przypadku niezastosowania rozwiązań przejściowych, o charakterze w znacznej mierze administracyjnym. Drugi wariant drogi wyjścia jest radykalny, a nawet — jak to można usłyszeć — awanturniczy i niezgodny z imponderabiliami społecznymi naszego ustroju. Rzecz w tym, że postuluje on natychmiastowe uruchomienie wszystkich mechanizmów wynikających z reformy gospodarczej — bez względu na poważne ryzyka związane z sytuacją gospodarczą, a także ze złym położeniem materialnym znacznej części ludności. Należy przyznać, że zajęcie jednoznacznego stanowiska w kwestii drogi wyjścia z kryzysu i ścieżki dojścia do systemu docelowego jest niezwykle trudne. Sądzę jednak, że w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej wzrastać będą szanse wariantu drugiego, bardziej radykalnego,

bardziej dramatycznego. Pogarszanie się sytuacji gospodarczej unaocznia bowiem społeczeństwu zarówno niemoc działań administracyjnych, jak i niezbędność więzi rynkowych, zwłaszcza między wsią a miastem. Nie oznacza to bynajmniej, że piszący te słowa neguje całkowicie celowość jakichkolwiek rozwiązań przejściowych, typu administracyjnego. Nie ma na świecie państwa, które nie stosowałoby w ogóle regulacji administracyjnej wobec życia gospodarczego. Wymaga tego po prostu porządek prawny i społeczny. Równocześnie jednak wydaje się, że na lansowanych u nas koncepcjach rozwiązań przejściowych zaciążyły niebezpieczne dla systemu docelowego przesłanki i uproszczenia interpretacyjne. Należy do nich na przykład utrzymujące się tu i ówdzie negatywne zweryfikowane przekonanie, że w trudnych warunkach należy stosować metody administracyjne i zarządzanie bezpośrednie (rzekomo jako bardziej skuteczne od parametrycznej regulacji) mechanizmu rynkowego. Niebezpiecznym nieporozumieniem jest tendencja do nieselektywnego posługiwania się narzędziami administracyjnymi, do niedostrzegania jakościowych różnic na przykład między problemami reglamentacji, wyznaczania cen i nakazowego zarządzania produkcją. Czasowa konieczność reglamentacji szeregu dóbr nie przesądza jej form i sposobów, nie powinna mieć nic wspólnego z utrzymywaniem na artykuły reglamentowane sztucznie niskich cen i nie powinna się wiązać z wyznaczaniem zadań produkcyjnych tradycyjnymi, nakazowymi metodami. Nie działały one bowiem nigdy stymulująco.

Wiele trudnych problemów wiąże się ze stopą opodatkowania zysków i przyrostów płac w okresie przejściowym. Klóci się tutaj konieczność zapewnienia budżetowi państwa możliwie wysokich dochodów — z postulatem stosowania takich metod fiskalnych, które by nie zniechęcały przedsiębiorstw i ich załóg do wzrostu aktywności gospodarczej².

Tymczasem znany tekst „Kierunków reformy gospodarczej” niezwykle silnie akcentuje właśnie rolę rozwiązań przejściowych, zachowujących na czas nieokreślony nie tylko wiele elementów starego systemu, lecz także uprawnienia organów administracji do rozstrzygania wielu kluczowych problemów organizacji i funkcjonowania gospodarki. System ten wykazał swoją nieefektywność i w praktyce nie działa. Można więc postawić pytanie, o co dziś właściwie chodzi? O przeprowadzenie autentycznej reformy gospodarczej jako najistotniejszego narzędzia powrotu do efektywności, czy o reaktywowanie dla celów przejściowych systemu, którego w praktyce nie ma i który nigdy nie był efektywny? Obawiam się, że w przypadku przyjęcia tej ostatniej alternatywy grozić nam będzie utrwalenie rozwiązań przejściowych i tym samym dalsze pogłębianie się

² Dylemat ten jest analogiczny do prezentowanego w USA w postaci tzw. krzywej Laffera obrazującej zależność dochodów podatkowych państwa od wysokości atopy opodatkowania.

kryzysu. W poglądach akcentujących konieczność administracyjnych rozwiązań przejściowych, jako sposobu przygotowania gruntu dla reformy, dostrzegam sprzeczność, jeśli nie hipokryzję. Z jednej strony mówi się, że właśnie reforma odegra główną rolę w wydobyciu nas z kryzysu, a z drugiej uważa się nowy system za nieadekwatny w szczególnie trudnych warunkach. Doprawdy trudno zgodzić się z poglądem, że doprowadzenie do zniesienia administracyjnych metod zarządzania wymaga właśnie ich stosowania. Osobiście coraz mniej wierzę w skuteczność centralistycznego wysterowania gospodarki z kryzysu, w jakim się znalazła. Jedynym rzeczywistym i skutecznym środkiem przezwyciężenia kryzysu w naszych warunkach może być tylko racjonalność i efektywność mikroekonomiczna, która wymaga dla swego urzeczywistnienia pełnego wcielenia w życie mechanizmów wynikających z ducha reformy gospodarczej³.

Jest rzeczą oczywistą, że zastosowanie radykalnego wariantu drogi wyjścia z kryzysu zderzy się z naszymi szczególnymi, pełnymi sprzeczności, realiami społeczno-gospodarczymi. Centralne kierowanie gospodarką wprawdzie nie działa, ale ludzie przyzwyczajeni są do centralizmu i żądają wszystkiego od państwa, w którego skuteczność działań równocześnie nie wierzą. Wielka część ludności i załóg, żądając reformy nie potrafi sobie równocześnie wyobrazić gospodarowania bez zewnętrznych, państwowych gwarancji. Wyrażane są obawy o całkowity chaos, samowolę silnych i porażkę słabszych partnerów, jeśli rynek nie będzie sprężyste regulowany. Doceniając konieczność stworzenia barier wobec tych niebezpieczeństw i zaprojektowania polityki regulacyjnej państwa akceptowanej przez społeczeństwo, brak jednak powodu do wycofania się z twierdzenia, że głównym ogniwem walki z kryzysem będzie samorzadne przedsiębiorstwo, działające na nowych zasadach, w nowym systemie ekonomicznym. Nie spełnią natomiast tego warunku rozwiązania przejściowe, usiłujące kontynuować stare metody działania. Dlatego za najważniejsze zadanie państwa uważam opracowanie scenariusza polityki regulacyjnej i sterowniczej na czas po reformie, którą powinno się przeprowadzić z całą konsekwencją, bez najmniejszych opóźnień. Nie ma bowiem innej drogi wyjścia z kryzysu, jak zastosowanie mechanizmu wyzwalającego przedsiębiorczość, wydajność pracy, innowacje.

Na powyższym akapicie kończył się pierwotny tekst opracowania. Z początkiem grudnia 1981 r. ukazała się jednak niezwykle istotna dla oceny przedsięwzięć w dziedzinie reformy gospodarczej — Uchwała Rady

³ Ocena z tego punktu widzenia całego szeregu przygotowanych dotąd projektów ustaw zmierzających do wcielenia w życie reformy — wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony zawierają one rozwiązania prowadzące do systemu docelowego, z drugiej są wyrazem utrzymywania się złudnej wiary w skuteczność administracyjnych metod kierowania.

Ministrów w sprawie zasad działalności przedsiębiorstw państwowych w 1982 r. Spotkała się ona z bardzo zróżnicowanym przyjęciem. Została oceniona przez jednych jako wyraz odejścia od podstawowych idei reformy, jako rezygnacja z niej, przez innych natomiast — jako właściwie wybrana droga do jej wdrożenia. Lektura tego dokumentu skłania — z szeregiem zastrzeżeń — do zakwalifikowania jako rozwiązania obiecującego, będącego wyrazem autentycznego dążenia do wcielenia w życie, założeń reformy gospodarczej. Autorzy tego dokumentu nie skorzystali z zawartych w „Kierunkach reformy gospodarczej” furtek umożliwiających przemycenie pod nowym szyldem — starych rozwiązań systemowych. Uchwała przewiduje uruchomienie nowych zasad działania i nowych mechanizmów, choć otaczająca nas rzeczywistość zmusza jednocześnie do ograniczeń i stosowania narzędzi regulacyjnych, odległych od docelowego kształtu systemu. W tej sytuacji jedynie poważna analiza tekstu uchwały może pozwolić na pełniejszą ocenę stopnia adekwatności konkretnych jej przepisów. Nie podejmując tutaj tego zadania stwierdzić wypada jedynie, że głównym przedmiotem sporów i polemiki okażą się nie same zasady funkcjonowania przedsiębiorstw, lecz kwestia podziału dochodów pomiędzy budżet państwa i przedsiębiorstwa. Poważnie zadłużone, pozbawiane przez wiele lat własnej akumulacji, często nawet zdekapitalizowane przedsiębiorstwa stają naprzeciw budżetu państwa zamykającego się w 1981 r. deficytem przekraczającym 360 miliardów złotych. Sytuacja ta musi wywołać walkę o podział wygoszpodarowywanych środków, przy czym zajęcie w tej kwestii jednoznacznego stanowiska jest niezwykle trudne. Pewne jest jedynie, że zarówno sposoby i stopy opodatkowania przedsiębiorstw nie powinny zniechęcać ich dyrekcji i załóg do aktywizacji działalności gospodarczej, umożliwiając im jednocześnie odtwarzanie majątku, jego modernizację. Z pewnością wiele sporów wywołują jeszcze rozwiązania w dziedzinie cen, które nadmiernie jeszcze wiążą kształtowanie cen z kalkulacją kosztową. Snuć można obawy o dalsze stosowanie dotychczasowych, zniechęcających do innowacji — zasad weryfikacji zysku przedsiębiorstw. Wreszcie, tak jak w przypadku każdej reglamentacji — niebezpieczne mogą okazać się preferencje dla określonych przedsięwzięć. Wiadomo przy tym, że uprzywilejowany odbiorca nie zawsze oszczędnie gospodaruje uzyskanym surowcem, stąd z pewnością niezbędne są takie udoskonalenia mechanizmu gospodarczego wprowadzanego w życie wspomnianą uchwałą Rady Ministrów, które sprzyjać będą automatycznemu uruchamianiu mechanizmów korygujących samorzutnie ustalenia administracyjne, na przykład w dziedzinie przydziałów materiałów deficytowych. Pozostałości reglamentacji nie powinny mieć nic wspólnego ani z utrzymywaniem sztucznie niskich cen artykułów, ani z nakazami wytwórczymi, które wywołują znane reakcje nieefektywnościowe. Nie są to sprawy łatwe do rozwiązywania. W chwili,

gdy tekst ten dotrze do Czytelnika, mechanizmy uruchomione w dniu 1 stycznia powinny już działać. Oby rok 1982 i następne potwierdziły nadzieje związane z reformą gospodarczą.

ECONOMIC MECHANISM AFTER REFORM

Summary

The author intended to present those theoretical and practical aspects of the economic reform which were not considered in the papers published hitherto. In the presented approach the author tried to give evaluation of the reform from the point of view of its influence on the overall economic relations. Opposing its instrumental interpretation the importance of the reform is stressed in connection with the explanation of misunderstandings concerning the relationship between market and plan. There is no contradiction between these two categories. There is only contradiction between market and imperative management and between plan and imperative, centralised management. Vision of the economic mechanism arising from the economic reform is mostly analysed. Necessity of essential changes in economic mentality required by the reform is strongly stressed.

The author evaluated the hitherto presented by the governmental agencies proposals concerning the reform. The document called „Directions of economic reform" was critically evaluated because it contains too many salvos for the so called „transitions solutions" incompatible with a new economic system. The Ministry Council's Resolution of the 1st December 1982 on the activity rules of the state enterprises in 1982 was in general positively evaluated.